

# NOWINY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 85.

TELEFON 33.

SKRZYNKA POCZTOWA 142.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach—zł. 3 z odnośnieniem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50. Ceny ogłoszeń: W tekście 20 gr., za tekstem 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajnie 5 gr. za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 8 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 3 gr. za wyraz.

## Inteligencja pracująca w obronie swych praw.

### Przygotowania do wielkiego wiecu.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie prezydium Międzyzwiązkowej Komisji Pracowniczej w sprawie zorganizowania wspólnego wiecu dla omówienia środków przeciw bezrobociu oraz uchwalenia postulatów co do

projektowanych ustaw o bezrobociu. Prezydium uchwali dzisiaj projekt rezolucji, którą przyjmą na wiecu wszystkie organizacje pracującej inteligencji.

Tego rodzaju wspólną akcją

powitać należy z wielkim uznaniem, jako początek skoordynowanych wysiłków inteligencji, która tak biernie przyjmowała dotychczas wszelkie krzywdy, wyrządzone jej przez pracodawców.

## Rząd demaskuje „pokojową” sąsiedzką politykę Moskwy.

„Dzień Młodzieży Komunistycznej”. — Testament Lenina. — Moskwa oplekuje się armią i wsią. — Większość wodzów-emisarjuszki Moskwy pod kluczem.

Centralna Partja Komunistyczna rozesała okólnik w sprawie obchodu „Dnia Młodzieży”.

Okólnik ten aczkolwiek odbity został tylko w 20 egzemplarzach dla kilkunastu Związków Młodzieży Komunistycznej, dostał się jednak w ręce władz policyjnych. W okólniku tym Centralny Komitet Związków Młodzieży Komunistycznej wskazuje na konieczność zastosowania „Nowych form agitacji masowej i masowych wieców”.

„Międzynarodowy Dzień Młodzieży Komunistycznej — czytamy dalej w okólniku — musi nosić charakter polityczny i wybitnie bojowy”.

Jako hasła „Dnia” tego wysunięte zostały w okólniku, między

innymi, spełnienie testamentu Lenina i walka z „socjal oportunistycznymi sługami burżuazji”.

„Dzień” ten wyznaczony został na 7 września r. b. i miał być nawiązany do „Komunistycznego Tygodnia walki z wojną”, który proklamowany był, jak wiadomo, na okres między 28 lipca a 4 sierpnia r. b.

W t. zw. wojnie imperialistycznej okólnik przeciwstawia wojnę domową, wskazując na konieczność zwalczania w dniu 7 września nawet „Dnia” organizowanego również we wrześniu przez oportunistyczny Hamburgski Międzynarodowy Komitet (II Międzynarodówka).

Specjalne punkty instrukcji „Młodzież Komunistyczna” po-

święca konieczność masowej agitacji w armji i na wsi.

W końcu okólnik zwraca uwagę na konieczność zmobilizowania wszystkich członków organizacji do możliwie jaknajszerszego propagowania „Dnia Młodzieży Komunistycznej”.

Oczywiście ze swej strony nie żyjemy najmniejszych obaw, co do możliwości udania się tego kroku komunistów, tak jak i spalił na panewce „Tydzień walki z wojną”. Większość działaczy komunistycznych w Polsce siedzi już pod kluczem i władze polityczne są na tropie całej sieci organizacyjnej i nie dopuszczają do destrukcyjnej pracy polegającej w gruncie rzeczy na wysługiwaniu się Moskwy.

## Rząd na tropie Kominternu.

### Likwidacja K. P. R. P.

W związku z okólnikiem Nr. 30 Centralnego Komitetu K. P. R. P. (kominternu), aresztowana została Sekcja Żydowska K. P. R. P. w liczbie 15 osób.

Nazwiska ich są: Łazebnik Joel, Słuszny Icek, Rozenberg Lejba, Murawieź Izrael, Rozbaum Wolf, From Jakób, Goldwasser Moszek, Lajtazen Anna, Goldszlak Abram, Goldman Arja, Rozenberg Juda,

Szpajzer Ryfka, Abendstern Hersz, Heligot Zeld, Tauman Mendel.

Rewizje dokonane u wyżej wymienionych członków Sekcji, naprowadziły na dalsze ślady. Ślady te prowadzą daleko poza granice Warszawy. Wobec tego jednakże jeden z członków wymienionej Sekcji umknął, ze zrozumiałych względów, nie możemy podać wyników dalszego do-

chodzenia.

Jedno tylko stwierdzić możemy, że wyniki te prowadzą do likwidacji całej organizacji Żydowskiego Kominternu.

W ten sposób policja politycznej, pod kierownictwem inspektora Piątkiewicza, udało się uprzedzić planowane zamachy i manifestacje, przygotowane na rozkaz moskiewskiego Kominternu na dzień 7 września.

## Dr. Garapich wojewodą łódzkim.

Sprawa jest ostatecznie sfinalizowana.

„Nowiny” dowiadują się, że w poniedziałek przyszłego tygodnia Województwo Łódzkie obejmie p. Wojewoda dr. Garapich.

Wojewoda łódzki p. Rembowski obejmuje województwo białostockie.

Sprawa zmian na stanowiskach wojewodów wojew. łódzkiego i białostockiego była przedmiotem długiej dyskusji i obecnie została sfinalizowana w sposób ostateczny.

## Bank Handlowy w Warszawie kurczy się.

Jak się dowiadują „Nowiny” z dniem 1 listopada zostanie zlikwidowany w Łodzi miejski oddział Banku Handlowego w Warszawie. Na jego miejscu pozostanie jedynie kasa dla wpłat i wypłat.

W związku z tem pracownikom wymówiono posady. Bardzo nieliczni tylko zostali przeniesieni do oddziału głównego w Łodzi.

## Nowa fuzja wielkich banków.

Jest ona wynikiem polityki p. Premjera.

Silna i nieugięta konsekwencja, z jaką premier Władysław Grabski przeprowadza zakreśloną akcję sanacyjną, znajduje wyraz w skierowaniu na odpowiednie tory całego organizmu bankowego naszego kraju.

W pierwszym rzędzie, jak to widzimy, premier przeprowadza redukcję banków. W tym celu bądź przeprowadza ich likwidację, jak np. Banku Leśnego, któremu ogłoszono upadłość, bądź powołuje do życia nowe potężne placówki kredytowe z najpoważniejszych instytucji, jak naprz. Banku Gospodarstwa Krajowego. Wreszcie zmusza szereg banków do łączenia się, by tą drogą usu-

nąć niezdrową konkurencję a jednocześnie stworzyć w ręku nowopowstałej instytucji większy kapitał obrotowy przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów administracyjnych.

Wyrazem tego ostatniego jest znane nam już połączenie się Banku Kredytowego z Bankiem dla Handlu i Przemysłu. Za tą fuzją ma nastąpić w najbliższym czasie, jak się dowiadują „Nowiny”, połączenie dwóch najpotężniejszych banków, cieszących się powszechnym zaufaniem, mianowicie Banku Związku Spółek Zarobkowych z Bankiem Tow. Spółdzielczych.

## Zatarg na Górnym Śląsku nie zlikwidowany. Rząd okazał się bezsilnym, górnicy szukają chleba zagranicą.

W związku z wiadomościami dzisiejszej prasy warszawskiej o bliskim porozumieniu między robotnikami i pracodawcami na Górnym Śląsku, dowiadujemy się, że w rezultacie pertraktacji nie doprowadziły do pożądanego wy-

Nie pomogła również interwencja przedstawicieli Rządu z min. Darowskim na czele.

Poza tem informując nas, że element bardziej uświadomiony wśród górników kopalnianych, tracąc nadzieję na szybkie zlikwidowanie zatargu, ewentualnie na

uzyskanie możliwych warunków pracy, stara się o wyjazd na roboty zagranicę. Głównie werbuje górników i robotników kopalnianych Francja, która ich przeważnie odsyła do kolonii francuskich.

Spokój na Górnym Śląsku nie został zakłócony.

## Kiedy będą wycofane wojska z Ruhry.

Londyn, 13.8. (PAT) Herriot, jen. Nollet Theunis i Hymans odbyli naradę, na której porozumiano się, iż wycofanie wojsk francusko-belgijskich z zagłębia reńsko-westfalskiego nastąpi po uiszczeniu przez Niemcy pierwszej raty przewidzianej w

planach Davesa. Ministrowie francuscy, belgijscy i niemieccy będą omawiali tą sprawę dzisiaj rano. Dyskusja ta wywrze niewątpliwie decydujący wpływ na dalszy przebieg konferencji londyńskiej.

## Ostatnie dni.

Konferencja londyńska dobiega końca.

Delegacja niemiecka, której stanowisko mogło udaremnić i rozbić układy, okazała się dostępną dla zasad ustępliwości i pojedynawczości. P. Herriot ze swej strony poszedł na koncesje i kompromisy w sferze zagadnień politycznych, szukając nie bez powodzenia rekompensat w dziedzinie ekonomicznej. Rozmowy pomiędzy p. Stresemannem i francuskim ministrem finansów, Clemen-tellem zmierzają do oczyszczenia gruntu pod przyszły układ handlowy, który poczęty będzie niewątpliwie z tego samego ducha, co umowa wiedeńska Loucheur-Rathenau z dnia 7 października 1921 r. W rokowaniach z delegacją niemiecką w Londynie zwycięża całkowicie teza p. Lloyda George'a, wypowiedziana przezeń jeszcze w r. 1918 w Newcastle, że Niemcy powinny i muszą płacić, ale nie zezwoli się przytem na żaden taki sposób płacenia, któryby mógł zaszkodzić przemysłowi w krajach sprzymierzonych, a zwłaszcza w Anglii — dodamy od siebie.

Po raz pierwszy od roku 1919 osiąga pozytywne wyniki narada międzyrajonna, zwłaszcza w sprawach odszkodowaniowych klauzul traktatu wersalskiego. Ostatnią rafą, rafą niebezpieczną, na którą natknąć się może konferencyjna nawa, to kwestja wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhry, będąca dla Francji zagadnieniem przedewszystkiem natury strategicznej. Zresztą i tu ustępstwa swe ponosił p. Herriot do granic ostentacyjnych, określając termin ewakuacji na jeden rok od dnia podpisania w życie planu Dawosa. Ten materialny premjera francuskiego, aprobowana zresztą przez zarząd w pałacu Elizejskim Radę Ministrów, wywołała nawet poważne nieporozumienia pomiędzy p. Herriot'em a rzeczoznawcami wojskowymi z generałem Nollet'em na czele.

Trudno przypuścić, by ostatnie dni konferencji przyniosły jakieś zmiany w pokojowych jej naogół nastrojach i wywołały niebezpieczeństwo zerwania obrad. Niemcy posiadają dość zdrowego rozsądku, by kontentować się narazie tymi owocami sojuszniczej pojedynawczości, jakie im z londyńskiego drzewa spadły.

Nie są to jeszcze złote jabłka Hesperyd, ale na to czas przyjdzie później. 800 milionów złotych marek pożyczki anglo-amerykańskiej — są też nie do pogardzenia. Pozwolą one na dalsze rozwinięcie olbrzymiej siły industrialnych niemieckich, a będące w niedalekiej perspektywie uczestnictwo w Lidze Narodów, stworzy dla działania tych sił solidne polityczne podstawy.

Z sytuacji pobitego — Niemcy stają się znowu ważkim czynnikiem polityki europejskiej, który szukać sobie będzie odwetu, gdzie i jak się da. Siły łączące przyczyn, w którym warunkach geograficznie grają niepoślednią rolę, dążenia te dla Polski właśnie nabierają najbardziej konkretnego i niebezpiecznego znaczenia. Główne węzły polityki europejskiej przesuwają się na wschód, figury wielkiej szachownicy ulegają zasadniczemu przegrupowaniu.

Trzeba sobie jasno zdawać sprawę z tych przesunięć i umieć wysnuć z nich właściwe konsekwencje. Czujność i uwaga nie były nigdy więcej wskazane, jak obecnie.

Rx.

**Czytajcie „NOWINY“.**

## Feljeton „Nowin” o Uszerze, bawi całą Polskę szczerze.

Przytacza go prasa stołeczna i krakowska.

Pisma stołeczne i krakowskie przytaczają nasz feljetonik z cyklu „Uszeriada” w następującej parafrazie:

W związku, albo bez związku ze znanymi wystąpieniami p. Oskara Kona, właściciela fabryki „Widzewska manufaktura w Łodzi”, który niedawno wymówił pracę swoim 6000 robotnikom, a teraz zamierza ją podobno z powrotem uruchomić, przyczem uwaga całej Łodzi skierowana została na pp. Konów, ojca i synów — w „Nowinach” spotykamy,

feljetonik „Wszystko przez Konów”, który tu w małej parafrazie podajemy:

Kon u Kona wciąż kupował,  
I Kon z Konem też handlował,  
Kon Konowi dyskutował,  
Kon Konowi protestował,  
Kon Konowi nie zapłacił,  
Kon na Konie dużo stracił.  
Kon Konowi kredytuje  
i Kon Kona licytuje.  
Kon grał z Konem, lecz w złej

Kon od Kona w buzię bierze,

## Nad mogiłą Józefa Conrada Korzeniowskiego.

Niedawno na starym ementarzu tutejszym, spoczył taki zwłoki s. p. Józefa Conrada. Los chciał, aby ten wielki pisarz angielski o gorącym sercu i bujnej wyobraźni kresowego Polaka, ostatni swój spoczynok znalazł na historycznym ementarzu prastarego Canterbury, tej kolebki państwowości angielskiej i kultury angielskiej, w którego murach wspaniałych, częściowo jeszcze ocalałych, strzelają ku niebu wieże katedry kenterberyjskiej, siedziby prymasa kościoła anglikańskiego.

Ale nie w tej katedrze odbyła się smutna uroczystość pożegnania Conrada. Msza żałobna odprawiona została w kościółku katolickim, rówieśniku olbrzymiej katedry. Wobec rodziny, grona najbliższych przyjaciół i przedstawicieli kilku instytucji, ksiądz katolicki — odmówił modły. Trumnę wstawiono do samochodu pogrzebowego, kondukt ruszył również samochodami. Od bramy ementarza trumnę przewieziono na wózek ręczny; dwaj synowie zmarłego, Borys i Jan, szli za trumną. Wdowa, p. Jessie Conrad jest ciężko chora i nie może opuszczać domu swego.

Kilkadziesiąt osób zaledwie odprowadzało na miejsce wiecznego spooczynku zwłoki bezspornie najwybitniejszego powieściopisarza angielskiego ostatnich lat dwudziestu. Nad grobem ksiądz jeszcze kilka słów powiedział po angielsku, żegnając wielkiego pisarza i zacnego człowieka, i uroczystość została zakończona.

Nikt z obecnych nie przemawiał nad grobem. Nikt grudki ziemi nie rzucił na trumnę, bo niema tu tego zwyczaju; grób jest otwarty przez cały czas pogrzebu, i dopiero wtedy, kiedy na ementarzu nikogo już niema, grabarze robią swoje i zasypują mogiłę. Uścisneliśmy ręce synów zmarłego i wróciliśmy do miasta.

Prostota i skromność tego pogrzebu w piękne południe sierpniowe, w kwitnącym parku, jakim jest tutejszy ementarz, daleko od miasta, wśród rozłożystych drzew, otaczających świeżo wykopany grób, sprawiały wrażenie tak samo niesamowite i niezapomniane, jak całe życie zmarłego, jak jego dzieła, proste, skromne, wspaniałe i wzruszające razem.

## Przemysłowcy woleliby kredyty dla siebie

lecz rząd p. Grabskiego woli pomóc rzeszom bezrobotnym do przetrwania kryzysu.

Na akcję zasiłkową dla bezrobotnych rząd wyasygnował dotychczas następujące sumy na poczet swego udziału w funduszu bezrobocia: dla Zawiercia, dla 6000 bezrobotnych na okres czterech tygodni 144 tys. złotych; dla Zagłębia Chrzanowskiego, gdzie jest 3000 bezrobotnych — 90 tys. zł.

Łódź, gdzie już od końca lipca wypłaca się zasiłki i gdzie leży ba pozabawionych pracy wynosi ponad 40 tysięcy, przeznaczono dotąd

500 tys. złotych.

W okręgu łódzkim, obejmującym Pabjanice, Zduńską Wolę, Zgierz i Tomaszów — wypłacane będzie w najbliższych tygodniach 150 tys. zł.

Pozatem szereg samorządów miejskich: Radom, Piotrków, Włocławek otrzymały

pożyczki

na akcję zasiłkową lub zatrudnienie bezrobotnych przy robotach miejskich, jak np. we Włocławku.

W innych centrach przemysłowych — Częstochowa, Biały-

stok, Borysław — odbyły lub odbywają się zebrania organizacyjne akcji dla pomocy bezrobotnym.

Jak dowiadujemy się, samorzady, gminy i sejmiki zainteresowały się bardzo żywo poczynaniami rządu i biorą

gorliwy udział

w akcji przygotowawczej.

Mniej chętnie oczywiście ustosunkowują się do sprawy przedstawiciele fabrykantów. Samorzady rejestrują bezrobotnych, zestawiają i sprawdzają listy wypłat, zgłaszają do rządu wnioski o asygnowanie odpowiednich funduszy i oznaczają terminy wypłat w zorganizowanych przez siebie biurach.

Energiczne i celowe przyspieszenie pomocy rządowej dla bezrobotnych jest nie tylko zażegnanie nędzy mas, pozabawionych dziś pracy, lecz przyczyni się do szybszego przełamania uporu przemysłowców w niektórych wypadkach i zastój warsztatów pracy w ogólnym kryzysie gospodarczym.

List z Borysławia.

## Spisek finansjery zagranicznej i robota miejscowych komunistów.

Borysław w sierpniu 1924.

Zastój w przemyśle naftowym został sztucznie wywołany przez obcych i swoich kapitalistów.

Koncern „Dąbrowa” unieruchomił w ubiegłym miesiącu szyby naftowe, produkujące po 90.000 kg. ropy dziennie. Jest to akcja, godząca wprost w sedno życia naszego przemysłu.

Czego żądają przemysłowcy?

Odpowiedź prosta:

— Zniszczenia polskiego przemysłu naftowego, by ropą zagraniczną mogli zasilać nasze dotychczasowe rynki zbytu.

Kto zna Borysław, ten wie, że akcje te zapoczątkowano w r. 1910.

Prasa miejscowa wykazała perfidne zakusy trustów zagranicznych, zdemaskowano kreacją robotę, lecz znowu dziś po latach czternastu, ci sami ludzie odważają się kontynuować niszczycielskie dzieło.

Trzy czwarte szybów

naftowych stanęło.

Tysiące pracowników naftowych pozbawiono pracy. Głód i nędza w Borysławiu niebywała.

## Jak wyglądają „konferencje” londyńskie?

„Nieprzenikniony” Mac Donald i „morski” Herriot. — Uśmiech Theunisa. — „Najchytrzejszy Amerykanin”. Rola prasy.

W Londynie obecnie rozstrzygają się — można to powiedzieć bez przesady — losy świata na czas najbliższy. Uczestnicy konferencji oświadczyli i postanawiają to i owo w imieniu swoich państw i rządów i w zastępstwie ich interesów — ale poza tem są oni przeciw ludzmi, ze wszystkimi ludzkimi zdolnościami i słabościami, zaletami i wadami. Tym to ludziom — „konferentom” londyńskim przyjrzał się pewien dyplomata włoski, będący również powieściopisarzem i — powiernikiem Mussoliniego. W tym ostatnim charakterze nie chce on powiedzieć wszystkiego, „co mu zdradzają fizjognomie” pp.: Mac Donald angielskiego, Herriota francuskiego, Theunisa belgijskiego, Kelloga (czy Cullogha), którego nazywa „niesłychanie chytrym Amerykaninem”. Zaczynając więc najważniejsze ze swoich spostrzeżeń psychologicznych „bezpośrednio dla Mussoliniego”, odsłania z nich „coś nie coś”, które tak się przedstawia:

Mac Donald jest niezgłębiony. Gra twarzy Herriota przypomina morze: dostrzega się w niej wpływ każdego powiewu, każdego mocniejszego zaniepokojenia atmosfery dyplomatycznej. Wzrostem uśmiechający się Theunis wygrywa swe atuty za kulisami. Ma on manierę człowieka przekonanego, że w odpowiedniej chwili bić się będą o jego zdanie, o jego głos.

„Przyglądałem się także najważniejszemu delegatowi amerykańskiemu: Kellogowi, Owenowi, Youngowi i Loganowi. Kellog jest wielkim sceptykiem. Nie raz spogląda on dokoła wrokiem tak wściekłym i z miną tak znużoną, że można w tem niemal upatrywać rodzaj demonstracji. Logan znany jest ze swych uwag sarkastycznych. Owen Young jest zimnym rachmistrzem. Gdy się przygotuje do repliki, kładzie on ostrze swego ołówka przy nosie i trwa w tej drażliwej pozycji długie minuty.

I jeżeli miarodajne czynniki nie położą tamy niszczycielskiej robocie, to możemy być świadkami strasznego dramatu. W okolicznych lasach Borysławia

placni agitatorzy bolszewicy

zwołują olbrzymie wiece, a czem, rozumie się wiedzą wszyscy, prócz tych, którzy w pierwszej linii wiedzieć o tem powinni.

Jeżeli jeszcze dodamy, że nasi możni i złotowładcy często rzucają tysiące złotych na różne

bankiety i libacje,

to nic dziwnego, że głodni robotnicy czekają „dnia zapłaty” aby pomścić swoje krzywdy.

Przyznać trzeba, że przedstawiciele zdrowszej części miejscowej inteligencji choć często różnią się głęboko w swoich przekonaniach politycznych, to jednakże widząc obecnie zło, — chowają głęboko różnice partyjne i

idą razem

do walki o chleb i pracę dla szerokich mas robotniczych.

Eksperci, to nasze wojsko, które zabiera wrogowi tereny, poczem przychodzimy, my dyplomaci i budujemy pozycje według wszelkich reguł sztuki wojennej: bądź, by się bronić, bądź, by się przygotować do nowego ataku, gdy przyjdzie odpowiednia chwila.

Cudem ekspertów jest bezwzględnie Francuz Seydoux. Bez niego Herriot nie byłby dał sobie rady. Ten drobny człowieczek o słabowitym wyglądzie, matowym i nieco śpiwnym głosie, organizuje bitwę we wszystkich jej możliwościach strategicznych i taktycznych. Władca on tajemnicą wynajdywania formułek, które kryją w sobie wszystkie niebezpieczeństwa. Jest świetnym gawędziarzem, wszechstronnym człowiekiem, a mimo to „specjalistą”. Porównanie z Seydoux wyrzuca Belgijczyk Gutt, pochodzący z Frankfurtu. Fachowcy angielscy posiadają wielką znajomość rzeczy, ale brak im oryginalności; walczą o każdy cal i ustępują dopiero wtedy, gdy się umocnili na nowej pozycji.

Niepoślednią rolę odgrywa na konferencji prasa. Pozornie znajduje się ona na zewnątrz, ale w rzeczywistości stoi ona wewnątrz. Szczególnie prasa francuska reprezentowana przez 33 dziennikarzy. Każdy przedstawiciel dziennika brukowego rozporządza mężem zaufania wewnątrz personelu dyplomatycznego i rzeczoznawczego. Herriot musi stale być przygotowany na to, że jeden z jego współpracowników jak Peretti de la Rocca, Seydoux, Chamberlain, doniesie coś sprawozdawcy z „Matin”, „Petit Parisien”, lub „Echo de Paris”, co nazajutrz odbije się w Paryżu straszliwym wybuchem.

Wśród sprawozdawców angielskich panuje nad sytuacją współpracownik „Daily Telegraphu”. On robi nastrój, a inni piszą na podstawie jego informacji, tendencyjnie zabarwionych, długie sprawozdania.

## Sportowe małżeństwo.



Ruch w mieszkaniu, pęka korcik,  
Niechaj żyje nożny sporcik,  
Pędzi piłka w chyżym locie,  
Choć mąż tonie w własnym pocie.

(R.)

## Krwawa tragedia w celi więziennej.

### Jak piękna Ilka igrała z sercami ludzkimi. — Sfraszna zemsta rywala.

W pewnym więzieniu na Węgrzech wydarzył się w tych dniach krwawy dramat na tle zazdrości.

W jednej celi umieszczono dwóch mężczyzn, skazanych na kilkumiesięczne przebywanie we więzieniu. Więźniowie ci nie czuli do siebie sympatii i prawie wżajemne do siebie nie mówiąc, spędzali całe dnie na narach, odwrócony do ściany i pogrążeni w swe niewesołe myśli.

Tak spędzili kilka tygodni, aż pewnego dnia do celi zawitał nowy gość. Ten trzeci okazał się „zawodowcem“ i zapatrywał się na karę więzienną z humorystycznej strony. To też od dnia jego przybycia pękły lody między współtowarzyszami niedoli i nastąpiły wzajemne zwierzenia.

Jeden przyznał się do popełnionej kradzieży srebra na pobliskiej plebanii i podał jako powód, że miał zamiar się żenić i narzeczona namówiła go do tego czynu.

Drugi miał na sumieniu rabunek: napadł on ciemną nocą na przejeżdżającą żonę bogatego kupca i zerwał jej z ramion futro. Zrabowany płaszcz podarował swej kochance, gdyż oddawała marzyła o futrze, a on nie mógł sprzeciwić się jej gorącym prośbom.

Wesoły „trzeci“ nie zadowolili się jednak temi zwierzeniami — zażądał on całkowitej spowiedzi, a najwięcej chodziło mu o drastyczne szczegóły miłości do kochanki jednego i narzeczonej drugiego towarzysza niedoli.

Niebawem okazało się, że była to jedna i ta sama osoba, piękna córka młynarza z pobliskiego miasteczka, zwana „piękną Ilką“.

Dwaj rywale dowiedzieli się, że żaden z nich nie był wyłącznym panem serca uroczej młynareczki. Jeden z nich, skazany za rabunek na trzy lata więzienia, wpadł w ostateczną rozpacz, która po kilku dniach zamieniła się we wściekłość.

Kiedy rywal jego oznajmił, że po wzięciu w więzienia, które miało nastąpić za kilka miesięcy, poświęci mimo wszystko niewierną Ilkę, doprowadzony do ostateczności eks-narzeczony rzucił się na niego i z taką siłą uderzył jego głową o ścianę celi, że czaszka pękła i nieborał skonał nie odzyskawszy przytomności, po kilku godzinach.

Piękna Ilka uciekła z miasteczka, bojąc się zemsty rodziny zamordowanego. P.

## Moda włoska.

Obecna moda niewieścia, która wymaga od eleganek raczej... rozbierania się, niż ubierania — wywołała zupełnie słuszną reakcję wśród przeważnej większości społeczeństwa włoskiego. Z inicjatywy kilku stowarzyszeń społecznych, przedewszystkiem zaś Ligi Opieki nad moralnością, powstał komitet do opracowania modeli sukien kobiecych, skromnych a wytwornych, opartych na narodowych wzorach włoskich. Komitet pozostaje pod honorowym patronatem królowej — wdowy Małgorzaty, a w skład jego wchodzi wielu wybitnych artystów.

Czyż i w naszym społeczeństwie nie znalazłby się nikt, kto by wystąpił z podobną inicjatywą i — co najważniejsze — potrafił doprowadzić ją do skutku? Tyle razy słyszało się już o tem — a jednak dotychczas nasze strojnisię szukają dla swych toalet jedynie wzorów obcych — narzucanych nam przez firmy paryskie lub wiedeńskie.

## Nowa metoda odmładzająca prof. Stainbacha.

Jeden ze specjalistów niemieckich poświęcił tymi dniami specjalny artykuł o nowej metodzie odmładzającej prof. Stainbacha. Piszą w tym artykule, że podczas, gdy operacje odmładzające, dokonywane są na osobach mężczyzn bez większych niebezpieczeństw, lecz tylko takich, jakie towarzyszą każdej operacji, na trudności metoda ta napotyka tylko u kobiet. Chodzi tu o odpowiednie dozowanie promieni Roentgena. Przy zabiegach tych idzie o to, ażeby te promienie, działające odmładzająco na jednę tkankę, nie niszczyły przypadkiem innych. Jest to rzecz trudna, albowiem jedne kobiety są wrażliwsze, inne mniej wrażliwe, naświetlanie zatem trzeba stosować zawsze indywidualnie. Tym to trudnościom przypisać należy, że kobiety stanowią znacznie mniejszy kontyngent osób odmłodzonych.

Otóż dążeniem lekarzy, stosujących metodę odmładzającą, było, aby osiągnąć taki sam skutek, bez narażania pacjentów na niebezpieczeństwa, połączone z operacją i naświetlaniem. W tym celu zastosowano nie nowy bynajmniej, lecz znany już w terapii medycznej aparat, przy pomocy którego można rozgrać wnętrze organizmu. Wysyłane przez ten aparat ciepłe promienie, przebiegają przez brzuch, rozszerzają naczynia krwionośne i krw. automatycznie dociera do wszystkich komórek. To przyczynia się do odmłodzenia organizmu.

Podobno ta nowa metoda stosowana już jest przez lekarzy z jak najlepszym skutkiem. Z wielkim powodzeniem i przy licznych napływie pacjentów, stosuje ją obecnie jeden z lekarzy amerykańskich, i tym razem przeważają u niego pacjentki.



ORGANIZACJA POBUDZENIA KULTURY I ESTETYKI ŻYCIA

Żądać wszędzie.

## FELJETON.

### Wywiad ze złodziejem.

Tej nocy miałem oryginalną przygodę: do mieszkania mego zakradł się złodziej.

Cicho... cichutko drzwi wytrychem otworzył i byłby mi chyba moje jedyne palto gumowe, cudem od licytacji uratowane — ukradł.

Zawdzięczając jednak ciemnościom egipskim, w pokoju panującym i krzeselku o trzech nogach (wahało się, jak kurs dolara w zeszłym roku), na które wpadł po ciemku — to ostatnie z wielkim hukiem i trzaskiem przewróciło się.

Obudziłem się przerażony.

Potarłem włoską zapałkę o włoskie pudełko (niech żyje moda!) i ujrzałem gentlemana o wyglądzie skończonego kajdaniarza.

Na widok mój — nieznamy omiamał. Schwyciłem świecznik i krzyknąłem:

— Stój, bo strzele! Ręce do góry!

I biedny mój złodziej, jak się patrzy, ręce do góry wyciągnął, nie chcąc ryzykować życia dla kilku miesięcy więzienia.

Co dalej robić, nie wiedziałem, gdyż lichtarz jakoś wystrzeżenie nie chciał.

Żyłka dziennikarska przemoła jednak wszelkie obawy i postanowiłem zrobić bądź co bądź oryginalny wywiad.

Gdzie? W moim własnym mieszkaniu.

Kiedy? W nocy o godzinie 3-ciej.

I z kim? Ze złodziejem, czyhającym na moje jedyne gumowe palto.

— Mój panie Kochany — rozpocząłem — powiedz mi pan, jak dawno zajmujesz się swoim fachem — częstując kajdaniarza papierosem dla ośmielenia go.

— A co to osobę obchodzi?! Człowiek jest za pozwoleniem fijsjo, czy jensza urzyndowa osoba, że się pyta — odpowiada kajdaniarzar arogancko.

— Widzicie, przyjacielu (tadny mi przyjaciel), jestem tylko dziennikarzem i pragnę dowiedzieć się coś nowego o waszym fachu.

— „... to pan od grypsanki?!“ — mi przynajmniej. Daj pan jeszcze dulca, to powiem. Złodziejem jestem z dziada pradziada. Dziadek kradł, babka kradła, ojciec kradł, matka kradła, brat kradł, siostra kradła, no i ja, jako ze szlacheckiej rodziny złodziejskiej pochodzący — także kradnę...

— A kogo przeważnie okradacie? — ciągnę.

— No, wiadoma rzecz, że swój swojemu krzywdy nikiej nie zrobi. Paskarzy, rzeźników i jenszych złodziei nie rusza się wcale, a w nagłej potrzebie — najwyżej „pożyczają“ od takiego rzeźnika parę fontów na wyzerkę. „Robi się“ przeważnie u jentelgen-obji, co to ma futra i jensze ciepłe rzeczy, bo to sezon za pasem.

— A czy kasy opłaca się dzisiaj „robić“?

— Daj osoba pokój! Namorduje się człek do jasnej cholery, a tam same weksle protestowane, albo i nie protestowane. Jako człowiek honoru mam tylko kłopot z oddawaniem tych papierków — słyszę w odpowiedzi.

— A co myślicie znaleźć u mnie? — pytam dalej.

— Po prawdzie — to dolarów, bo słyszałem, że osoba parę tygodni temu z Ameryki przyjechała i ma ich wielką kupę...

— Toście się przyjacielu omylili, bo ten co z Ameryki przyjechał mieszka na drugim piętrze nademną — odpowiadam.

— No to servus osobie, dziękuję za dulce i dobre słowo — przychem kajdaniarzar najspokojniej w świecie oddała się.

Rano dowiedziałem się, że sąsiad mój z drugiego piętra został okradziony i złodziej znikł bez śladu. Gryf.

## Ta, która spoliczkowała cesarza.

Niedawno zmarła w Londynie lady Helena Macponell, osoba posiadająca niezwykłą sławę.

Znana ona bowiem była powszechnie pod nazwą lady, która wypoliczkowała cesarza.

Lady Helena, będąc jeszcze młodą dziewczynką, pojechała do Berlina w odwiedziny do następcy tronu, przyszłego cesarza Fryderyka III, który ożenił się z córką angielskiej królowej Wiktorji.

W czasie swego pobytu na niemieckim dworze, dziewczynka grała w karty z małym chłopczykiem, synem następcy tronu.

Chłopczyk nazywał się Wilhelm, był bardzo ordynarny i zarzucił małej, że szachruje w karty, podczas kiedy w rzeczywistości on sam chciał ją oszukać.

Angieleczka, oburzona takim niesprawiedliwym zarzutem, wymierzyła chłopcu parę tegich policzków.

Podobno podczas wojny lady Macdonnell napisała do Wilhelma: „Szachrujesz w naszym ciągu i znowu będziesz spoliczkowany“.

## Jak pracuje rzemieślnik francuski.

### Naszym pp. krawcom ku rozwadze.

Wychodzący w Paryżu dziennik polski „Polonia“ w numerze 243 z dn. 7 b. m. zamieścił ogłoszenie tej treści:

Elegancki krój!

Doskonałe materiały!

Płotr Genik

18, rue Jules-Verne, 18  
PARIS (XI. e)

poleca ubranie na miarę (dwie przymiarki) w doskonałym gatunku od 160 franków

Palto letnie z doskonałego materiału z najlepszymi dodatkami 150 franków.

Mówi się po polsku! W niedziele i święta — otwarte do godziny 8-iej wieczór! —

Każdemu kupującemu dodaje się premję.

Metro: BELLEVILLE. Tramwaj 5

Autobus: Nr. 6.

Według obecnego kursu giełdowego, 160 fr. francuskich równa się 55 złotom.

Nam łodzianom nie chodzi o premję, byle tylko pp. krawcy przestali z nas drzeć skórę.

## Płak niebieski.

Premjera drugiego i ostatniego programu „Ptaka Niebieskiego“ zdobyła sobie bodaj jeszcze większe powodzenie. Publiczność przyjmuje entuzjastycznie wszystkie numery. Zwłaszcza podoba się efektowna „Knajpa“ i „Katarzynka“, w której aktorzy od groteskowego humoru przechodzą przy pomocy paru zaledwie gestów do głębokiego tragi-

zmu „Pieśni Błazna“ i bisowane były bez końca, a „Wanika i Tańka“ zdobyła sobie już popularność w całym mieście.

Program obejmujący dwanaście numerów kończy efektowna zbiorowa scena „Wśród gór Kaukazu“. Należy zwrócić uwagę, iż „Ptak Niebieski“ już w dniach najbliższych wyjeżdża, tak że wszyscy ci, którzy nie zdążyli jeszcze zapoznać się z tym niezwykłym teatrem, powinni się pośpieszyć.

## Wolna Myśl—Wolne Zarty

**Humor.**

Tygodnik literacki, polityczno-satyryczny.

Świetne ilustracje. Piosenki kabaretowe.

**Satyra.**

Cena egzemplarza 30 groszy.

Żądać wszędzie. Następny numer wyjdzie w zwiększonym formacie 12 stron.

## Pięćdziesięcioletnie podłofki.

Co mówią kobiety już nie drugiej a... trzeciej młodości? Jak pozostać młodą i piękną.

„Czy kobieta jest stara, mając pięćdziesiąt lat?“ — Właśnie, zaczynając od pięćdziesiątki, poznałam prawdziwe życie!

Tak mówi panna Gelcer, prymadonna baletu moskiewskiej opery. To samo powiada Mistinguette, popularna śpiewaczka paryska, której bajecznej piękności różki ubezpieczone są na milion dolarów. To samo zdanie wyraża berlińska tancerka, Pieroboszyńska, pozatem księżna Rutland z Londynu i najpiękniejsza kobieta z eleganckich sfer Nowego Yorku, pani Harriman.

Panna Gelcer ma 57 lat — i wciąż jeszcze jest prymadonna baletu opery stołecznej. Wychodziła czterzy razy za mąż; jej pierwszy mąż był również tancerzem, podczas gdy teraźniejszy jest skrypciem teatralnym.

Wychłada ona, jak czarująca 30-letnia kobieta, posiada przepiękne ręce i jej duże, ciemne oczy nadają twarzy wyraz pociągający. Włosy jej są wciąż jeszcze barwy hebanu, ani jedna srebrna nitka nie przebija się między nimi.

Mistinguette jest szczęśliwą matką dwudziestopięcioletniego syna. Mimo to jest ulubienicą całego Paryża. Podziwiający ją w Casynie, kiedy występuje w roli młodego ulicznika, mogłoby przysiąc, że nie liczy ona sobie więcej, niż 19 lat.

Znawcy Paryża powiadają, że w wypadku, gdyby Mistinguette naprawdę zaczęła się starzeć, cały Paryż byłby w rozpacz. Ale to podobno nigdy nie nastąpi.

Pieroboszyńska ma siedemdziesiąt lat. Otworzyła ona szkołę tańców w Berlinie, gdzie uczy młode córki rosyjskich emigrantów sztuki tanecznej. W tańcu lekka jest, jak piórko i okazuje wielki temperament. Wychłada najwyższą na pięćdziesiąt lat.

Księżna Rutland miała w swoim czasie tytuł „najpiękniejszej kobiety Anglii“. Była piękniejsza, niż jej córka, Diana Marners, występująca ze słynnym reżyserem Reinhardtem obecnie w Nowym Yorku.

Księżna Rutland jest babką czternaściorca wnucząt, a mimo to nie wygląda starzej, niż czterdziestoletnia piękność. Ta „jęsienna róża“, gdyż tak ją ogólnie nazywają w Londynie, zajmuje się dotychczas jeszcze rysunkami i malarstwem. Profil jej jest dziś jeszcze skończenie piękny.

W końcu pani Harriman jest

najwięcej znaną postacią z pośród kobiet amerykańskich. Jej białe, piękne włosy, bystre, szare oczy i różane policzki ujrzeć można zawsze tam, gdzie spotyka się wytworny świat Nowego Yorku. Jest ona, jak księżna Rutland, babką, i mimo to pozostała młoda kobieta.

Jest to więc sześć kobiet z najzupełniej różnych warstw społecznych, każda z nich ma więcej, niż pięćdziesiąt lat.

Cztery z nich wypełniają do dzisiejszego dnia swój zawód, piąta należy do najwyższej angielskiej arystokracji, szósta do bogatych sfer amerykańskich.

Wszystkie one oświadczają, że kobieta, prowadząca życie normalne, nie powinna uważać się za starą, mając pięćdziesiąt lat.

Na postawione im pytanie: „Jak powinny zachowywać się kobiety, które chcą pozostać młodemi?“ dały wszystkie zupełnie jednakowo brzmiące odpowiedzi. Rady ich są następujące:

Przedewszystkiem: normalny system życia, praca i rozrywki na zmianę.

Staranny wybór w jedzeniu, jednakowoż bez zastosowania jakiegokolwiek diety.

Codziennie rano kąpiel, a przed kąpielą ćwiczenia gimnastyczne. Nie należy się jednak nadwyręzać.

Twarz nie powinno się myć wodą i mydłem, lepiej jest zastosować jakiś dobry krem dla utrzymania czystości twarzy. Kremem powinno się smarować nie tylko twarz, ale i szyję.

Polecamy masaż, gdyż reguluje on krążenie krwi. Puder nigdy nie szkodzi, ale nie trzeba tego środka nadużywać. Odradzamy używania szminki i różu.

Nie wstawajcie późno z łóżka! Najlepiej jest wstawać o ósmej — po dziewiątej jest stanowczo za późno. Lekkie śniadanie pojdzie wam na zdrowie.

Co do palenia papierosów, to pani Harriman protestuje przeciw temu nałogowi, panna Gelcer pali wiele i jest amatorką alkoholu, księżna Rutland nie pije i nie pali, to samo Pieroboszyńska. Mistinguette pali, ale nie używa napojów, zawierających alkohol.

Wspólne hasło jednoczy wszystkie pięć wspomnianych kobiet:

„Należy myśleć o wzniosłych, pięknych rzeczach, być dobrą i nie robić sobie niepotrzebnych kłopotów!“

## Nie chce żyć bez wielbicieli powie- dziła Halinka i otruła się.

Mieszkańcy domu przy ulicy Cymera Nr. 1 zostali wczorajszego wieczoru zaalarmowani krzykami wydobywającymi się z mieszkania państwa, zamieszkałych w oficynie tejże kamienicy.

Okazało się, iż córka państwa K. — Halina,

popelniała samobójstwo przez zażycie jakiegoś trującego rozczywu.

Powodem tego nagłego czynu były

niesnaski rodzinne.

Osiemnastoletnia Halina po ukończeniu pensji, pomagała matce w gospodarstwie domowym.

Jako, że była ładną i przystojną panną, więc miała wielu

wielbicieli i adoratorów,

którzy ją bardzo często odwiedzali.

Rodzice pięknej Haliny patrzyli krzywym okiem na te „znajomości“ ich córki, twierdząc, iż panna z porządnego domu nie powinna waleśać się z nieznanymi im kawalerami.

Z tego też powodu bardzo często dochodziło do

ciągłych nieporozumień

między córką a rodzicami.

W końcu Kosiarkowie — nie chcąc dopuścić, by ich córka została skompromitowana — postanowili energicznie wziąć się do roboty.

I oto wczorajszego popołudnia, gdy przyszło do nich dwóch znajomych Haliny, ci w bardzo grzeczny sposób

pokazali im drzwi,

prosząc, by na przyszłość zaprzestali składania im wizyt, gdyż będą zmuszeni

oblać ich gorącą wodą.

Na takie alibi wielbicieli pięknej dziewczynki, zezemprażonej się wynieśli, nie chcąc dopuścić do dalszych incydentów.

Widząc to rozpaczona dziewczyna — nie chcąc, by doszło do dalszej kompromitacji — postanowiła

otruć się.

Udała się więc do apteki, gdzie zakupiła jakiegoś trującego rozczywu — nie chcąc, by doszło do mu zażycia.

Lekarz pogotowia udzielił desperacie pierwszej pomocy.

S—g.

## Awanturnicze życie introligatora.

Czego potrzebuje młody człowiek? — Nieprzyjemna przygoda w hotelu. — Baron Tollrich w roli detektywa.

Policja paryska i wiedeńska już od dłuższego czasu wyteżala swe sily, zastawiając coraz to nowe pułapki na nowego Arsena Lupina, który obrał sobie za teren operacji te dwa wielkie miasta.

Ale nie tylko Paryż i Wiedeń miały zaszczyt gościć go w swych murach: widziało go również i Monte-Carlo i Londyn, i Luksemburg, i Berlin, słowem znalazł go wszędzie większe i bogatsze miasta Europy.

Był to człowiek sławny:

Zaczął najsamprzód od malego: pod wpływem „wyborowej“ literatury przekonał się, że być zwykłym introligatorem, — to nie interes na obecne czasy!...

Literatura powiedziała mu i przekonała go, że człowiek młody, jak on, nie powinien marnować swego zdrowia i sił przy marnym warszacie!...

Człowiek młody potrzebuje wlotów, wyższych sfer, życia mniej prozaicznego, a przede wszystkim... pieniędzy!...

W imię więc tych przekonań zaczął używać życia.

Poznał więc wszystkie wszystkie kina i kabarety paryskie. Nie mogła się obejść bez niego żadna „hulanka“.

On był wszędzie, wszędzie tracił i wszędzie... grał!...

Gra stała się jego pasją.

Początkowo grał tylko dla przyjemności, potem upatrzył w grze nie tylko rzecz przyjemną, ale i... dochodową.

Gra w karty stała się od tego czasu jego „głównym źródłem dochodów“.

Jako człowiek wykształcony, bogaty (za jakiego się podawał) przyjmowany był w wyższych sferach Paryża z otwartymi ramionami.

I nieomieszkał skorzystać z tego nowo Lupin.

Kiedy jednak spostrzegł, że coś niekiedy zauważyli, postanowił „naciągnąć“ ile tylko było można kredytu na „swoją“ olbrzymi majątek i — uciec.

To mu się udało w zupełności.

Z setkami tysięcy franków przybył do Brukseli jako znany i ceniony ze względu na zasługi ojca, syn prezesa Towarzystwa Dobroczynności.

Przyjmowano go wszędzie z rodzicielską, lecz on przeczuwszy, że we Francji trochę już się „ponim“ uspokoiło, podjąwszy z miejscowych banków olbrzymie sumy, na sfalszowany czek, wyjechał do Monte-Carlo.

Wszystkich jednak ogromnie dziwiło, że jaskinia gry, tak zwykle zdradna dla innych, stała się szczytną dla wicehrabiego Bourtarda.

Ale „nasz Lupin“ wiedział z kim ma się porozumieć, żeby wygrać.

To też kapitały jego, pomimo szalonej rozrzutności, wzrastały z dniem każdym.

Ale cóż i „Lupin“ trafił na „gracza“.

Pewnej nocy, gdy wracał do hotelu, został napadnięty i — obrabowany.

Nie dosyć na tem.

Kiedy wrócił do hotelu, zastał kasę swoją — rozbitą i pustą.

Rozpacz go początkowo wzięła.

Meldować policji o dokonanych rabunkach nie mógł, gdyż mogłyby się wydać jego „sprawki“.

Tę samą nocą więc wkradł się do sąsiednich pokoi, zamieszkałych przez jakiegoś amerykańskiego z „zona“, i skradłszy kilka cennych klejnotów oraz „nabitą“ portfel — uciekł do Wiednia.

I tutaj znalazł miejsce do popisów.

Jubilerzy dziwili się znajomości barona Tollricha na klejmo-

tach, który, jeśli co kupował, to zawsze odpowiedniej wartości (i z dodatkami, o których jubilerzy nie wiedzieli); złota młodzież go uwielbiała za jego elegancję, fantazję, dolary — zazdrośczone mu powszechnie szczęścia podczas gry w karty.

Jednym słowem był tutaj ideałem niedoścignionym dla wszystkich.

Ale Karta się znowu odwróciła, ajenci byli już „na piętach“, należało zmykać.

Tym razem podróż wypadła do Berlina, w którym mistrzowski „Arsen Lupin“ postanowił zabawić się w detektywa, no i — oczywiście grubo na tem zarobić.

Początkowo wszystko szło pomyślnie, gdy oto pewnego razu wpadła kosa na kamień.

— Proszę pokazać dowód osobisty — zaezępił na ulicy przystojnie ubranego jegomościa.

— A kim pan jesteś?...

— Jestem detektywem!...

— Pan? Pan się chyba myli!

Tu nieznamy błysnął znaczącym policyjnym.

— Proszę ze mną do Komisariatu!...

W komisariacie wyjaśniło się wszystko, a dopomogły do tego depesze policji paryskiej, wiedeńskiej i innych.

N.

## Jak technik chciał się z bogacić na zębach p. Mazurkiewicz.

Na ulicy Wysokiej Nr. 20 mieszka niejaką p. Marja Mazurkiewicz. Osoba ta ma bardzo słabe zęby. To też nie dziwnego, że często odwiedza dentystów i techników. Ostatnio potrzebowała pani Mazurkiewicz dać sobie zrobić dwa złote zęby i koronę złotą.

Lecz komu to dać, ażeby ją nie oszukano?

Pytała i radziła się. Wreszcie postanowiła dać tę robotę technikowi Izdebskiemu, zamieszka-

mu przy ulicy 6 sierpnia 14.

Pan Izdebski robotę przyjął. Zęby i korona miały być zrobione z amerykańskiego złota.

Po kilku dniach zęby były gotowe i p. Mazurkiewicz zapłaciła za robotę.

Lecz jakie było rozczarowanie pani Marji, gdy się okazało, że poczelwy technik zamiast amerykańskiego złota dał zwyyczajną blachę.

O powyższym zameldowano policji.

St.

## ŻYWA FABRYKA KRWI.

Nowy sposób zarabiania pieniędzy. — Jedyna w świecie oferta.

Ogólnie choroba uważana jest za nieszczęście — zdarzają się jednak wyjątki z tej reguły, niżej opisany wypadek podajemy więc, jako przykład.

W mieście Montreal, w Kanadzie, znajduje się od wielu lat pacjent prywatnego sanatorium, Boyden. Cierpienie jego jest niezwykle. Otóż Boyden posiada za wiele krwi. Najsłynniejszy lekarze po sumiennym zbadaniu tego rzadkiego egzemplarza ludzkiego stwierdzili jednoznacznie, że organizm jego produkuje zbyt wiele krwi i pacjent jest stale zagrożony atakiem apoplektycznym.

Choroba wydawała się nieuleczalną, a także wyjazd chorego, no wyzerpaniu wszelkich środków pieniężnych, niemożliwy ze względu na powiększone niebezpieczeństwo nagłego ataku o śmiertelnym wyniku.

Pewnego dnia Boydenowi przyszła do głowy genialna myśl. Napisał list do pewnego słynnego lekarza, który... walczył się specjalnie przenoszeniem krwi na chore i słabe osoby i zaproponował mu swoje usługi.

W oryginalnej tej ofercie oświadczył, co następuje:

„Jestem prawdziwą fabryką krwi. Rozporządzam trzy razy większą ilością krwi, niż każdy inny normalny człowiek. Ze względu na wielkie zasoby posiadanego materiału zgadzam się odstąpić Panu moją krew w celu przeniesienia jej w cenie umiarkowanej.“

Pomysłowy chory przeniesiony został natychmiast na zasadzie podanej oferty do prywatnej kliniki owego specjalisty i krew jego została zastrzyknięta wielu pacjentom tej kliniki.

Dotychczas upuszczono mu krew pięćdziesiąt dwa razy i tem samem uratował życie pięćdziesięciu dwóm chorym. W przeciągu tego czasu zdrowie zostało mu przywrócone, i co więcej, uzyskał na tej oryginalnej sprzedaży 5.200 dolarów. Poza tem otrzymał i otrzymuje do dzisiejszego dnia pieniądze i kosztowne podarki od uratowanych z jego pomocą pacjentów. Pragną oni wszelkimi sposobami wyrazić mu swoją wdzięczność za mądre poświęcenie.

P.

## Teatr letni „SCALA“ VARIÉTÉ

(w ogrodzie)

W Srodek, dnia 13-go sierpnia 1924 r., o godz. 8.30 wiecz.

BENEFIS

## Felini Koniuszyńskiej

Znanej w całej Polsce jedynej i niezrównanej w wykonaniu typów Gorkiego.

Udział biorą: całkowity zespół oraz Siostry Felini, tańce hiszpańskie, Lusja Pragierówna, śpiew, O. Oleślawski, humorysta, Dwierinko, koncert orkiestry baletajkowej. Zupełna zmiana repertuaru oraz wiele

NIESPODZIANEK!

Bilety już do nabycia w kasie teatru letniego.

NOWINY SPORTOWE.

Helsingfors — Łódź.

Echa i powody porażki Łodzi.

Znana ogólnie onegdajsza porażka Łodzi nie jest bynajmniej niezastępowana. Na wynik 0:2 złożyły się różne powody, a najważniejszym z nich była niezawodnie zmiana wyznaczonego poprzednio środkowego napadu Kubika na Hofmana.

Po ogłoszeniu składu reprezentacji Łodzi, miejscowa prasa podniosła zarzut, że cały napad jest wybitnie przebojowym i rzeczywiście byłby on takim, gdyby pozostał w nim Kubik. Graczy ten jest typowym przebojowcem i znalazłby niezawodnie niejedną „uliczkę“ prowadzącą do bramki.

Widocznym jest, że kapitan L. Z. O. P. N. chciał wystawić napad kombinacyjny, do czego upoważniali go obaj łącznicy L. T. S. G. Kulawiak i Herbstreich, którzy na zawodach klubowych wykazali niejednokrotnie wiele zrozumienia, wobec czego p. Konopka dał im kierownika w osobie Hofmana z Unionu. Hofman nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, i był najlepiej grającym

w środkowej trójce napastnikiem, nie mógł on jednak odpowiednio zastąpić Kubika, nie posiadając najłagodniejszej, niezbędnej dla przebojowca podstawy, t. j. siły fizycznej. Jego zaś wysiłki w celu nawiązania kontaktu z obu łącznikami, wobec widocznej niedyspozycji Herbstreicha i słabej gry Kulawiaka spełziły na niczem. Jedyną błędą, jaką popełnił Hofman w drugiej połowie gry było wprost wyeliminowanie z gry Śledzia, o którym zarówno on, jak i cała pomoc zapomniiała zupełnie. Zresztą błąd ten Hofmana, aczkolwiek wpłynął w wysokim stopniu na wynik, jest do wybaczenia ze względu na przyzwyczajenie klubowe, gdzie od czasu wzięcia Finkego do wojska, Union nie posiada stałego lewoskrzydłowego. Nie też dziwnego, że Hofman przyzwyczajenia posługiwał się prawą stroną — a przecież L. Z. O. P. N. nie urządził żadnego treningu, w celu zgrania się naszej reprezentacji. Morf.

Sensacyjny wynik o mistrzostwo Warszawy.

Warszawianka — Varsovia 2:2 (1:0).

Młodzieńcy Harcerski Kl. Sp. „Varsovia“, która zdaniem pism warszawskich, skazana była na dostawę bramek i punktów wychodzi na remis z „Warszawianką“.

Sobotnie zawody o mistrzostwo między Varsovia a Warszawianką zakończyły się pięknym dla harcerzy wynikiem 2:2 (1:0).

W pierwszych czterech minutach Varsovia silnie naciskała przeciwnika, lecz pomimo nadzwyczajnie ambitnej gry inicjatywa przechodzi wkrótce do Warszawianki. Pierwszą bramkę dla Warszawianki strzela Redlich, bramkarz Varsovia broni, lecz podbiega Zwierz i wypycha piłkę

do bramki. Stosunek 1:0 na Korzyść Warszawianki zamyka pierwszą połowę gry.

Otwarta do pauzy gra, po przerwie upływa pod przewagą Varsovia. Już w trzeciej minucie prawy jej łącznik, wykorzystawszy niezręczność bramkarza Warszawianki, strzela goala dla swych barw. Strzał ten liczenie zgromadzona publiczność przyjmuje entuzjastycznie. Wkrótce Varsovia strzela drugiego goala i dopiero w ostatniej minucie przed końcem Luksemburg z przeboju wyrównywał dla Warszawianki.

Sędziował p. Matejak. Wynik 2:2 dla młodego klubu harcerskiego jest bardzo zaszczytnym.

Praga.

Tabela mistrzostw kl. A. przedstawia się następująco:

Klub	gier	wygr.	remis.	przepr.	bramki	punkt.
Slavia . . . . .	8	8	—	—	32:10	16
C. A. F. C. . . . .	8	4	2	2	10:7	10
Victoria Zizkow . . . . .	5	4	1	—	19:7	9
Meteor VIII . . . . .	5	4	—	1	14:7	8
Kolin . . . . .	6	4	—	2	16:9	8
Nuselsky . . . . .	6	3	2	1	16:10	8
Sparta . . . . .	4	3	1	—	10:2	7
Slavoj VIII . . . . .	6	3	1	2	15:2	7

dalej idą:

Radlicky 6 gier — 6 punkt.	Sparta Kladro 7 gier — 4 punkt.
Milosiransky 6 „ — 6 „	Vrsovice 4 „ — 3 „
Victoria Nusle 5 „ — 5 „	Slavoi 6 „ — 3 „
Lben 4 „ — 4 „	Cechie Karlin 3 „ — 2 „
Czechoslovan 5 „ — 4 „	Union Zirkow 6 „ — 2 „
Meteor Vin 6 „ — 4 „	Sparta Kosire 6 „ — 1 „
Victoria Vin 6 „ — 4 „	Praga VII 6 „ — 1 „

Wiedeń.

Mistrzostwo Wiednia przedstawia się następująco:

1) Amatorzy 36 punktów	7) Admira 21 punktów
2) Vienna 32 „	8) Wacker 20 „
3) Sportklub 30 „	9) Slovan 18 „
4) Rapid 27 „	10) Hertha 17 „
5) Simmering 25 „	11) Ostmark 9 „
6) Hakoah 21 „	12) W. A. F. 7 „

Hiszpanie w Pradze i w Wiedniu.

„San Sebastian“, jedna z najlepszych zespołów piłkarskich Hiszpanji, gościć będzie w końcu bm. w Pradze i Wiedniu.

Jest to pierwszy klub hiszpański który gra za granicami swego niedostępnego, ogrodzonego państwa. Warga.

Międzynarodowe wyścigi dystansowe w Helenowie.

W piątek, dnia 15 bm. i w niedzielę, dnia 17 bm. S. S. Union urządził wielką imprezę sportową. Wyścigi dystansowe za dużymi motorami i wyścigi sprynterskie z udziałem miejscowych kolarzy.

Do cieszących się w Łodzi wielkim powodzeniem wyścigów dystansowych za dużymi motorami swój udział zgłosili: Schwab — Ameryka, Bonkours — Francja, Vermeer — Holandia, Erleben i Naujokat — Niemcy, zaś z jeźdźców krajowych „Ford“ i jeden ze znanych jeźdźców.

Jako leaderzy jeżdżą: Wittig, Hohfeld, Huhman, Winerat i Utek (todzianin).

A więc, jak z powyższego spi-

su wynika, na 5-ciu leaderów przypada 7-miu jeźdźców, ponieważ że na torze w Helenowie mogą startować tylko 4 pary, pozostaje 3-ch jeźdźców i 1 leader ni-jako w rezerwie. Sprawa przedstawia się jednak zupełnie w inny sposób. S. S. Union pokazuje tym razem łódzkiej publiczności sportowej niewidzianą jeszcze na naszym torze organizację tego rodzaju wyścigów.

Otóż według zasięgniętej przez nas informacji, do wszystkich głównych biegów za dużymi motorami, odbędą się przedbiegi i międzybiegi podobnie, jak przy biegach sprynterskich, będzie to w Łodzi zupełnie coś nowego.

F. R.

Szczegóły stracenia Stanisława Piątek-Piątkowskiego w lasu na Mani

Dzisiejszej nocy o godzinie 4 m. 30 z więzienia przy ulicy Gdańskiej 13, wyruszył pochód złożony z 16 policyjantów konnych, eskortujących

skazanego na śmierć, Stanisława Piątek-Piątkowskiego, znanego również pod pseudonimem „Władka-szewca“.

Orszak ten po przebyciu ul. Konstantynowskiej, skierował do lasu na Mani, znanego miejsca stracenia licznych przestępców.

Skazaniec całą drogę zachowywał się spokojnie, a nawet uśmiechał się od czasu do czasu.

Po przybyciu na miejsce stracenia, skazańca zniesiono z karetki i przywiązano do słupa.

W pewnej odległości, ustawiono sekcję żołnierzy, która miała wykonać wyrok śmierci.

Przy skazańcu, czarna trumna,

budzi w niejednym z obecnych dreszcz zgrozy i wprowadza poważny nastrój śmierci. Na krótką chwilę przed eg-

zekucją do skazanego podchodzi ks. kapelan Olesiński, ażeby mu słowem Bożem dodać otuchy, na drogę wiecznego żywota.

Skazaniec odsuwa od siebie kapłana.

W tym czasie do Piątkowskiego podchodzi jeden z oficerów, aby mu zawiązać opaskę oczu, na co skazaniec nie zgadza się.

Chwile ciężkiego milczenia przerywane są szykowaniem się żołnierzy do wykonania egzekucji, jeszcze kilka zaledwie minut, pozostaje skazańcowi do życia.

Po chwili widać jak wszyscy odsuwają się od skazańca, jest to moment, w którym wolno mu wypowiedzieć ostatnie słowo.

Piątkowski z uśmiechem, mówi do obecnych:

— Jestem niewinny, co tu dużo mówić.

W tej chwili na dany znak przez oficera, salwa z ośmiu karabinów, wykonała wyrok.

Doktor pdpłk. Mielezko, skonstantował zgon.

Sprawa pani Stanisławy Umińskiej.

O zabicie ś. p. Żyznowskiego.

Dzienniki paryskie przynoszą następujące szczegóły sensacyjnego procesu w sprawie zabójstwa polskiego literata przez polską artystkę w Paryżu.

Przed swoim wyjazdem na ferie wakacyjne p. Bacquart, sędzia śledczy, przesłucha jeszcze licznych świadków w sprawie p. Stanisławy Umińskiej. Między innymi świadczyć będzie p. Zamoyski, rzeźbiarz, którego łączyły przyjazne stosunki z zabitym i który spełnił ciężką misję zawiadomienia w swoim czasie p. Umińskiej, że jej narzeczony chory jest nieuleczalnie i skazany do końca życia

na straszne męczarnie. Podobnie wówczas po raz pierwszy, młoda artystka, postanowiła zgodnie z prośbą ukochanego położyć kres jego cierpieniom strzałem z rewolweru, pozabawiając go życia.

Sędzia śledczy przesłał również do Warszawy wezwanie, aby przesłuchano niektóre osoby, których zeznania mogłyby rzucić pewne światło na sprawę, a to na prośbę p. Beylina, adwokata przysięgłego z Warszawy, który specjalnie przyjechał z Polski, aby wespół z p. Rudenką, adwokatem tutejszym, bronić oskarżonej.

W Łodzi zaczyna się ruszać.

Już od kilku dni daje się zauważyć ruch w przemyśle wełnianym.

Tranzakcje odbywają się nie w tak dużej ilości jak to miało miejsce przy dewaluacji marki polskiej, ale coraz więcej daje się słyszeć o zakupach dość dużej ilości wyrobów wełnianych ze względu na obecny sezon zakupów zimowych.

Kupcy przybywają przeważnie z Tomaszowa i Poznańskiego i ku zadowoleniu naszych przemysłowców i hurtowników płacą gotówką, a w najgorszym wypadku kilkudniowymi zobowiązaniami.

Tranzakcje te przyczyniły się również do wzmocnienia ruchu wśród kupiectwa łódzkiego w tem znaczeniu, że niektóre materiały, cieszące się wielkim popytem wśród przyjezdnych, poszukiwane są przez miejscowych hurtowników, kupców i pośredników, które w tym wypadku odprowadzają z minimalnym zyskiem.

W związku z tym, na miejsce daje się zauważyć ożywienie w lokalach publicznych, pomimo podwyższenia cen w ciągu ostatnich kilku dni.

Jest to nieomylny zresztą znak polepszenia się sytuacji w przemyśle i handlu.

W związku z powyższem udało się „Nowinom“ zasięgnąć szereg informacji od jednego z wybitniejszych hurtowników.

Na zapytanie jak się przedstawia obecny import z Łodzi towarów wełnianych p. P. odpowiedział uprzejmie.

— Obecny ruch w przemyśle wełnianym jest wywołany koniecznością i nie odgrywa tu żadnej roli, obecne przesilenie gospodarstwa, a jedynie liczne zapotrzebowanie szerokich warstw ludności, zmusza kupców do tych tranzakcji, którzy mają widoki jaknajlepszych korzyści w obecnym sezonie zimowym.

Jakie jest zapotrzebowanie przyjezdnych kupców w stosunku do lat ubiegłych?

Dokładnie nie mogą pana na to pytanie odpowiedzieć; gdyż tranzakcje te prowadzone są dorywczo i bardzo często w tajemnicy, ze względu na bardzo łatwo zrozumiałe powody konkurencyjne.

W każdym bądź razie obecnie zakupują tylko taką ilość towarów, która ma zapewnić nie sprzedaż w detalu, gdyż obecnie nie chce lokować pieniędzy w towary ze względu na unormowanie waluty.

Sprzedaje się tylko to co jest niezbędną potrzebą dla konsumentów.

— Czy obecny popyt na towary wełniane jest tylko przejściowym (sezonowym), czy jest zaczątkiem normalnych stosunków handlowych.

— Bez względu na to co cieszący objaw w życiu kupieckim, gdyż za popytem na towary wełniane rozwinię się również ruch w przemyśle, (uruchomienie fabryk), powiększenie dni pracy i t. d. co bez względu na przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia i polepszenia ogólnej sytuacji.

Jest to pierwsza jaskółka budzącego się życia handlowego na zdrowych podstawach z obecnego kryzysu.

Czytajcie „NOWINY“

Zawiadomienie.

Kalendarz Handlowo-Przemysłowy na rok 1925 wydawnictwa

Ambulatorjum przy II-im Okręgu Komendy Policji Państwowej ukaże się w druku w m. październiku r. b.

LUONA

Ostatni dzień!

LUONA

Ostatnie arcydzieło genialnego realizatora Th. H. INCE'A. Wielka atrakcja dla miłośników sportu!  
Karkołomne wyścigi z przeszkodami! Sensacja sportowa w 7-miu aktach

# „HOTENTOT”

z udziałem Douglasa Mac Leana,  
słynnego dżokeja amerykańskiego,  
zwycięzcy ostatnich „DERBY”  
w New-Yorku.

II.

Nasza znakomita rodaczka **STANISŁAWA (WINAWER) GALLONE** w 6-ciu aktowym wspaniałym dramacie życiowym

## „Tajemnica zameźnej kobiety”

185

### Śliczne parasolki damskie i męskie

po cenach konkurencyjnych:

Damskie satynowe gatunek I-szy zł. 9 gr. 30  
" " " II-gi zł. 7 gr. 50  
Męskie " " I-szy zł. 9 gr. 30  
Półjedwabne od 12 do 30 zł.

UWAGA!



**PARASOLE  
I LASKI**  
PO CENACH FABRYCZNYCH  
WYROBY WŁASNE  
I ZAGRANICZNE.  
**R. GUTMANN**  
ŁÓDŹ UL. PR. NARUTOWICZA 9  
PRZYJMUJE JE WZELKIE REPERACJE I POKRYCIA

UWAGA!

UWAGA: Prosimy zwracać uwagę na adres!

214

## Reklama

warunkiem powodzenia w handlu i przemyśle. Ogłoszenia przyjmuje na najdogodniejszych warunkach

**tylko**  
**Polska Agencja Prasowa**  
**„P. A. P.”**

w ŁODZI, ul. Gdańska № 57. Telefon № 27-90.

184-7

Telefon № 27-88.  
Nowootworzona  
**REMIZA**  
poleca 178  
najwykwintniejsze karety, landa, powozy, amerykański, na śluby i spacerów jak również i na godziny.  
CEGIELNIANA № 62. Telefon 27-88.

**FELIKS KŁOPOCKI**

Łódź, Zakątna 68 107-5-4

Pracownia i magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego — najnowszych fasonów.

Geny konkurencyjne. Robota gwarantowana.

Redaktor Naczelny: Andrzej Nullus.

### Zagubiono portfel

zawierający 22 zł. oraz patent V-iej kat. drobnej galanterji i trykotów, wystawiony na Imię Golda Kufeld. Sumienny znalazca zechce zwrócić patent pod adr. Golda Kufeld, Zgierska L. 30A. 206-2

Skład mebli tapicersko-stolarskich przy ul. Św. Anny 1  
**F. Mikszewskiego**  
ŁÓDŹ. 119-8-7

Zakład pogrzebowy  
**Łukasz Miller**  
ul. Przejazd 24. 45

### Starszy Felczer Józef Szulc

Łódź, Wólczańska 93.

Starszy Felczer  
**M. Adamowicz**,  
ul. Aleksandryjska 20.

Handel win, wódek i towarów kolonialnych  
**ST. HAUKE**  
w Zgierzu, ul. Piłsudskiego 37  
Poleca wina węgierskie, francuskie, szampańskie, piwo, wódki, koniaki i likiery w różnych gatunkach; towary kolonialne, owoce i delikatesy. 26-2-2

### Komunikat.

Kim jesteś? kim być możesz? charakter zdolności, przeznaczenie. Jeśli Ci brak energii równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do pana Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medium Miss Ewigny. Analizę—horoskop wysyła się po otrzymaniu zł. 3.— Jeżeli wzięć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, kosztła ogłoszeń, pocztowe etc. wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje 12-7 pp. Doświadczenia naukowe pana Szyllera-Szkolnika, zaszczytne chwałebnym protokołami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwaniami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej „Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, psycho-grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 26, telefon 506-09. 169

### L. FULDE

Łódź, 194

Konstantynowska 12

Każda z gwiazd scenicznych jest stałą klientką, ponieważ tylko tam nabyć można elegancki i wytworny bucik.

Magazyn zawsze bogato zaopatrzony w najmodniejsze fasony. Usługa uprzejma.

### Dotroszenia drobne.

Zaginęła koncesja № 123 L. wydana przez Inspektora powiatu kolskiego, gminy Lubotyń, osady Brdoń Jana Jabłońskiego. 206-2

Zakład stolarski. Kompletne urządzenie mieszkań. A. Müller, Wł. G. Günther, Łódź, ul. wschodnia 65. 40-10-4

„Młoda rozwódka” proszę o wzajemny znak: „Przyszły mąż”. 216

### S. S. „UNION” Plac Sportowy HELENÓW.



W piątek, dnia 15-go sierpnia i niedzielę, dnia 17-go sierpnia r. b. o godz. 3.50 po południu

### Wielkie Międzynarodowe WYŚCIGI DYSTANSOWE

za dużymi motorami.

Startują: **SCHWAB** — Ameryka; **BOUHOURS** — Francja; **VERMEER** — Holandia; **ERZLEBEN** — Strassburg; **NAUJOKAT** — Berlin.

Pozatem wyścigi sprinterskie przy udziale miejscowych kolarzy.

SZCZEGÓŁY w PROGRAMACH.

Każdego dnia rozlosowanie roweru.

Ceny biletów niższe. Przedprzedaż biletów w cenie od zł. 1 do zł. 8 od środy w firmie „Meteor”, Przejazd 16, a w dniach wyścigów do godziny 1-iej po południu w lokalu klubowym przy ul. Przejazd 7. 216

Poważna instytucja społeczna poszukuje

## LOKALU

większa sala i conajmniej 10 pokoiów.

Zgłoszenia do Dyrekcji firmy „Warrant”, Piotrkowska 56, I. piętro. 213

### Biuro Informacji Prasowych „BIP”

ŁÓDŹ, Cegielniana 40. Tel. 20-62.

Zamieszcza w prasie wszelkie informacje polityczne, lokalne i gospodarcze. Do wszystkich pism miejscowych i zagranicznych przyjmujemy:

Reklamy  
Ogłoszenia  
Nekrologi  
Bilanse

Ceny ściśle redakcyjne. 146-6

Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Holc.

Za Wydawnictwo „NOWINY”: Tadeusz Kozłowski.  
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska 85. Tel 99